



Dwutygodnik Stowarzyszeń Społecznych powiatu białskiego.

Redakcja i Administracja: Biała-Podl., Zamek.

Cena 10 gr.

Konto w K. K. O. Biała-Podl.

11 LISTOPAD 1918 r. — **P. O. W.** — 11 LISTOPAD 1918 r.

Po rozbiorach Polski, zaborcy, w żywe ciało Narodu, wbili krwawe słupy graniczne, a odwieczne polskie ziemie nazwali: Priwislinie, Galicja i Lodomerja, Provinz Posen, Schlesien i Pomern.

Całe pokolenia „urodzone w niewoli, okute w powiciu” wzrastały w mrokach niewoli i marzyły o Niepodległości. Marzyły... Czasami zdawało się, że już nadszedł czas, ażeby marzenia oblec w szaty rzeczywistości. Tak było w roku 1831 — i później, w roku 1863. Ale zbyt piękne marzenia życie zasnuwało krwawymi oparami. Szaleńcy, opętani Wolnością, ginęli na polu bitwy; na stokach Cytadeli, na śnieżnych równinach Sybiru. Ci, którym udało się ująć śmierci, umierali na obczyźnie, śmiertelnie chorzy na tęsknotę do wolnej Ojczyzny.

Było w Polsce wielu mądrych i dzielnych wodzów — nie było wodza, któryby wierzył w zwycięstwo.

Nadciągnęła wreszcie burza dziejowa — Wielka Wojna Światowa. Wyniosłe trony pruskiego, moskiewskiego i austriackiego satrapy, podmyte krwią żołnierzy, przelaną na polach wielu bitew, wstrząśnięte hukami dział, zarysowały się.

W poświęceniu kul, w jęku umierających legionistów rodziła się Nowa Polska. Powstał Wódz mocarny, na którego próżno czekali powstańcy z 1831 i 1863 roku. Komendant Józef Piłsudski, Wódz żołnierzy bez Ojczyzny, Ojczyzny oficjalnej, uznanej na mapie Europy. Powstał Wódz, który wierzył, wierzył w Polskę wolną. Ale nie wierzyli Polacy.

Legjoniści — to szaleńcy. Porywają się z motyką na słońce. Niepodległość to tylko piękne marzenie; realnie można myśleć najwyżej o... autonomji. Jest niemożliwością zwalczyć jednocześnie trzech zaborców, a to jest jedynie warunek Niepodległości. Pozornie, mogło się zdawać, iż niewierzący, trzeźwi ludzie mają rację. Legjony odmówiły złożenia przysięgi prusakom i austriakom.

Oddziały rozformowano; część poszła do obozów koncentracyjnych, część wcielono do armji austriackiej i wysłano na front włoski. Komendanta uwięziono w twierdzy magdeburskiej. Lecz w podziemiach konspiracji żyła i rozwijała się druga Armia Polski Walczącej — Polska Organizacja Wojskowa.

Powołana życia w 1914 roku rozkazem Wodza, który wierzył w zwycięstwo i wszystko przewidział, Polska Organizacja Wojskowa skupiała siły i... czekała. Nadszedł wreszcie oczekiwany finał burzy dziejowej. Zarysowane trony zaborców runęły, a na ich ziemiach rozpętała się krwawa rewolucja. Listopad 1918 roku. Nadchodziły wieści, że rewolucyjny rząd niemiecki zwolni z twierdzy magdeburskiej Komendanta, że już niezadługo ukochany Wódz wróci do swych żołnierzy. Wtedy Polska Organizacja Wojskowa wyszła z podziemi i rzuciła się na najeźdźców. Na dzień 1 listopada 1918 roku Komenda Główna P. O. W. wydała rozkaz rozbrojenia austriaków. Peowiacy, wspólnie z ludnością cywilną, porwaną ich bohaterstwem, rozbroili załogi wojskowe na terenie okupacji austriackiej, Dnia 7 listopada powstaje rząd Polski w Lublinie. Dnia 10 listopada przyjeżdża do Warszawy Komendant Józef Piłsudski. Przyjazd ten był hasłem do uderzenia na Niemców. Dnia 11 listopada 1918 roku o godzinie 9-tej rano Komendant przybył do Niemieckiej Rady Żołnierskiej. Wczoraj — więzień niemiecki, dzisiaj — triumfujący Wódz Narodu. Butni niegdyś żołdacy pruscy stłoczyli się w gromadę. Padły mocne słowa Komendanta:

„Żołnierze niemieccy, przemawia do was więzień stanu dotychczasowego waszego rządu. Rząd wasz doprowadził was nad brzeg przepaści, lecz wyście wydarli z jego rąk władzę i ustanowiliście swój własny, żołnierski rząd! Wyście zmęczeni tym pięcioletnim blisko krwawieniem się. Celem waszego nowego rządu, Rady Żołnierskiej, jest doprowadzenie szczęśliwe was do waszych chat, do wa-

szych żon i dzieci, do waszej ojczyzny. Pamiętajcie, że stać się to tylko wtedy może, jeśli okażecie absolutny posłuch tej waszej nowej władzy. Znajdujecie się wśród narodu, który wasz dotychczasowy rząd traktował bezwzględnie, z całą brutalnością. Ja, jako przedstawiciel Narodu Polskiego, oświadczam wam, że Naród Polski za grzechy waszego rządu nad wami mścić się nie chce i nie będzie! Pamiętajcie, że dosyć krwi popłynęło, ani jednej kropli krwi więcej! Doszło do mojej wiadomości, że żołnierze niemieccy sprzedają karabiny ręczne i maszynowe na peryferjach miasta mętom społecznym. Pamiętajcie, że żołnierz bronią nie handluje. Żądam od was, żebyście się zachowali zupełnie spokojnie i nie prowokowali więcej Narodu Polskiego, a wszyscy, jak jeden mąż, wróćcie do waszej ojczyzny. Obecnie tu na sali por. Boenera wyznaczam, jako mego oficera łącznikowego przy waszej Radzie Żołnierskiej, do niego zwracajcie się ze wszelkimi bólami i potrzebami."

Po wypowiedzeniu tych słów Komendant wyszedł. Należy dodać, że w samej Warszawie Niemcy posiadali około 30.000 doborowego żołnierza. Mądra polityka Komendanta oszczędziła wiele trupów i gruzów w Warszawie. Rozkaz rozbicia okupantów wykonano w całym kraju do dnia 19 listopada. Ani jeden Niemiec nie wyszedł z Polski z bronią w rękę!!!

A oto pierwszy rozkaz Wodza, który wierzył w zwycięstwo brzmi:

Żołnierze! Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia jej Obywateli.

Żołnierze! W ciągu wojny światowej w różnych

miejscach i warunkach tworzyły się próby formacji wojskowych polskich. Przy kalectwie — zdawało się — nieuleczalnym naszego narodu, próby, nawet gdy były szczytne i bohaterskie, były z konieczności karle i jednostronne. Pozostałością tych stosunków jest niejednorodność szkodliwa w wojsku. Liczę na to, że każdy z Was potrafi siebie przewyciężyć i zdobędzie się na wysiłek dla usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku, dla szybkiego wytworzenia poczucia koleżeństwa i ułatwienia pracy. Żołnierze! Cały nasz Naród staje teraz przed zagadnieniami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli. W swoim zakresie zagadnienia te stają przed nami. Rozwiązać je będzie nam tem trudniej, że twarda nasza służba nakłada nieraz ciężaru więcej na uczucia i serce żołnierza. Zarówno w najradośniejszych, jak najcięższych chwilach, żołnierz musi być opanowanym i zrównoważonym, zdolnym do wykonania swego zadania w porządku i dokładnie. Wykroczenia pod tym względem są tem łatwiejsze, gdy wszystko dokoła w tej podniecającej chwili nie ma tych dodatkowych ciężarów, jakie na sobie niesie żołnierz.

Chciałbym, bym pod względem nie potrzebował robić Wam wyrzutów i abym mógł składając sprawę ze swych czynności przed Narodem, powiedzieć sumienie o sobie i Was, że byliśmy nie tylko pierwszymi, ale i dobrymi żołnierzami zmartwychwstałej Polski.

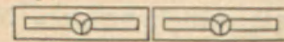
Warszawa, dnia 12 listopada 1918 r.

J. Piłsudski m. p.

W dniu 11 listopada, święta pierwszych żołnierzy Odrodzonego Państwa Polskiego z ust każdego Obywatela winien zerwać się okrzyk:

Komendant Legjonów i P. O. W. Marszałek Józef Piłsudski niech żyje !!!

K. D.



W rocznicę 11 listopada.

„Hulała w Polsce soidateska,
Świszczał bat pruski“,

panoszyło się zakłamanie o austriackiej wolności, a w każdym zaborze wszczepiano w serca Polaków obcą kulturę, siano niewiarę narodową, zwątpienie i rezygnację. Stuletnia niewola poczęła wydawać smutne owoce. Zaborcy triumfowali. Powoływali się na smutne finały powstań wyzwoleniczych: kościuszkowskiego, listopadowego i styczniowego. Zdawało się, że wszystko, co polskie, upadło, że krew przelana przez bohaterów powstańców poszła na marne, a wołanie wieszczów „o wojnę ludów“, z oparów której wyłoniłaby się zmartwychwstała Polska, było głosem wołającego na puszczy.

Tak się zaborcom zdawało. Tymczasem echo powstańczej piosenki odbijało się po stokroć, powtarzało po tysiąckroć, że

„wstanie mąż wielki z tych polskich kości,
wielki, jako sny za młodu,
z poczuciem krzywdy całej ludzkości
i z krzywdą swego narodu“,

który, aczkolwiek niewolą sterany, podłością zaborców zakłamanym, domagał się jednak prawa do

bytu samodzielnego, bo czuł nieświadomie wielkość idącego Wskrzesiciela.

A On, przyszły Wódz Narodu, cichy pracownik w tym czasie, niecił wiarę wśród wątpiących, krzeszał iskry czynu wśród przygnębionych, a zaborcom przypominał swymi czynami, że Polska to swoiście owoc zakazany, który można było bezkarnie zerwać z pnia samodzielności politycznej, poćwiartować i zatruwać jadem nienawiści, ale go spożyć bezkarnie nie można. Z garstką oddanych sobie ludzi rozpoczął pracę ponad siły: — wyrąbać szablami jednostek granicę wielomiljonowej Polski. Potężni zaborcy, spiętrzone trudności, brak odpowiednich pracowników — oto śliska, pochyła droga do rezygnacji. Wielu na niej się znalazło, choć wzorów wytrwania i bohaterstwa nie brakło. Tu, trzeba było nadzwyczajnego wysiłku, bezprzykładnego geñjusz i bohaterstwa. Mieliśmy Chrobrych, Śmiałych, Żółkiewskich, Sobieskich, którzy zdobywali laury, przysparzali sławy i potęgi przez swe wielkie zwycięstwa, ale jakże w odmiennych warunkach. Tam wystarczyło bronić, zwyciężać, rozszerzać granicę istniejącego państwa, a tu trzeba było najpierw to państwo

odzyskać. Tam zdobywano moc, potęgę, sławę dla żywej, tu trzeba było wskrzesić żywcem porzebaną.

Trzeba było wysiłku na miarę cudu. Dokończyć tego mogły jedynie genjusz wodza z bohaterstwem oddanego żołnierza i poparciem całego narodu. Oddanych wodzowi bohaterów było niewiele, a obojętność ogromna.

Prześladowali Go zaborcy, rzucali mu kłody pod nogi ludzie złej woli, przeszkadzali głupcy, a on...?! On jednak walczył z wrogiem, borykał się z obojętnością społeczeństwa, wytrwał w swoich przedsięwzięciach, przygotował towarzyszy do użycia polskiej szabli tam, gdzie się jej zaborcy najmniej spodziewali i wtenczas, kiedy „na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrębywać mieczami nowe granice państw i narodów“. Po-

tężna wiara w słuszność sprawy, bezgraniczny zapał ujęty w nieugiętą siłę woli, ogrom zaparcia się siebie, ofiarność i bohaterstwo żołnierzy pod dowództwem ukochanego Wodza — oto moralna broń, oto czynniki zwycięstwa. Wyszczzerbiły się szable, poląła się krew, padli ofiarni, ale żywi sięgnęli po owoc poległych i własny:—**Niepodległość**.

Polska zmartwychwstała, Polska niepodległa — to krwawy, ofiarny, pracowity cud Wodza i Żołnierzy.

Naród to docenił, skoro słowami poety wołał w dniu święta odzyskania niepodległości Ojczyzny:

„Za tych wszystkich, co zginęli w oddali,
W obcych miastach, za obszarem mórz,
Za tych wszystkich, co nie doczekali,
Ty dziś Polskę wyzwalał i twórz!“ J. M.

J. Piłsudski o P. O. W.

Ludzie bez „wczoraj“, ludzie bez „dzisiaj“ i ludzie bez „jutra“ — tak możnaby podzielić gatunek ludzi na świecie. I nieraz, gdy myślę orozpowszechnionej obecnie tak szeroko mistycznej teorii o reinkarnacji sądzą, że człowiek istotnie rodzić się często na tym padole płaczu musi, by się stać pełnym człowiekiem. Cokolwiek bowiem w całym tego słowa znaczeniu kochać musi, nie wstydząc się swego „wczoraj“, by żyć, pracując w dniu dzisiejszym, by się jego znowu nie wstydząć jutro. Gdy w ten sposób myślę o dzisiejszej dobie polskiej, zawsze ze smutkiem konstatuje, że reinkarnacja musi być bardzo a bardzo stosowana do Polaków, gdyż poważna część tego narodu jest ludźmi bez „wczoraj“, mierzonego dłuższymi okresami, lecz nawet najliteralniejszego „wczoraj“, odmierzonego najwyżej tygodniem. A miesiącem mierzyć ludzi, wydaje mi się niemożliwym, gdy miesiąc jest już tak ciężkim okresem, że efemeryda duszy polskiego przeciętnego człowieka staje się tak, jak ta „kobieta święta“, co „nic nie pamięta“. Nie pamięta i basta. Biedna Polska! nowoczesny Polak reinkarnować się będzie.

Boję się też trwożliwie, myśląc, że P. O. W. pozbawiona będzie reinkarnacji, za brak pamięci o swym „wczoraj“. Nie chcę się bowiem jego wstydząć! Nie chcę i basta! Cieszę się z tego bardzo lecz powtarzam: boję się, że przyczynić się to może do znacznego osłabienia Polski, gdy na nią spadnie deszcz reinkarnacji nowoczesnych bez „wczoraj“. Zdaje się jednak, że Bóg Polskę kocha, jest sprawiedliwy. Bo znowu cała Polska stara się, by P. O. W. i jej ludzie, byli ludźmi bez „jutra“. Mają „wczoraj“, wcale ładne i tego nie wstydzają się wcale, mają dzisiaj, tak jak wszyscy, lecz o jutro dbać nie powinni. Przynajmniej o jutro fizyczne, P. O. W. bowiem protekcji nie posiada w nowoczesnej Polsce. Czy z tem Polsce do twarzy, to co innego, w każdym jednak razie błyska mi wobec tego nadzieja, że przy deszczu reinkarnacyjnych ludzi bez „wczoraj“, nie zabraknie i deszczu ludzi bez „jutra“, przynajmniej bez protekcyjnego fizycznie „jutra“.

Co do mnie osobiście cenię najwyżej w tem „wczoraj“. P. O. W. wytworzenie w sobie olbrzy-

miej siły moralnej w dobie, gdy zorza poranna naszego istnienia państwowego zaledwie się na niebie paliła, walcząc bezsilnie z mrokiem nocy.

Założyłem P. O. W., wysyłając ś. p. Żulińskiego, w początku wojny 1914 r. do Warszawy dla zorganizowania tam odpowiednika tego, co w historii legjonowej było ruchem pierwszej brygady. Rozszerzyłem ją i z nowymi instrukcjami zostawiłem w 1915 r., gdym w sierpniu był w Warszawie osobiście i zatrzymał rekrutację legjonów. Organizacja ta była przedmiotem targów, przetargów, prowadzonych ze mną w wyższych sztabach austriackich i niemieckich w 1916 i 1917 latach. Dyskutowano o niej często w Radzie Stanu, utworzonej po manifestie listopadowym obu cesarzy: austriackiego i niemieckiego, gdy jeden z zaborców został, nie naszymi zresztą rękami, usunięty zupełnie z ziemi polskiej i, gdy przy przewadze wzrastającej niemieckiej na ziemiach polskich, coraz jaśniej było dla wszystkich, że Polska ma ziszczonej powtarzany tak często przez Polaków ideał, streszczający się w słowach: „jeden pan, jeden bat“. Wreszcie gdy przy uwięzieniu mojem i wielu kolegów legjonowych znikły właściwe legjony z powierzchni ziemi polskiej, P. O. W. zastąpiło w zupełności legjony, stając się ośrodkiem wszystkiego, co pokory w stosunku do „jednego pana i jednego bata“, uznawać nie chciało.

We wszystkich tych pracach organizacja P. O. W. opierała się jedynie na swoich własnych polskich siłach, szukając oparcia jedynie w rozwoju stałym wewnętrznej siły moralnej, siły duszy, niekiedy tak pięknej, prężnej, że przypominać może największe wysiłki narodu, gdy walczył o swój byt niezależny. Niechybnie po zorzy porannej nastąpił dzień ze wschodzącym słońcem, który, jak zwykle, zaćmił wysiłek świetlny P. O. W. Swą potęgę i dlatego P. O. W. brakuje w porównaniu z poezją i czarem odpowiednich wysiłków naszego narodu w przeszłości, tego uroku, do któregośmy się przyzwyczaili w ciągu setki lat niewoli. Nie potrafię jednak nie powiedzieć, że P. O. W., gdy ją porównuję z ruchami w przeszłości naszej, ma zato inny urok — urok siły, mającej prawo do zwycięstwa, którego brakuje pracom narodowym w przeszłości.

Pozostaje im więc zakończyć serdecznem życzeniem, byście się nigdy nie wstydzili przeszłości i w odróżnieniu od wielu... bardzo wielu Polaków kochali swoje piękne „wczoraj“.

ŻYWY POMNIK.

Wiele się na wsi zmieniło od czasu odzyskania niepodległości Polski, a szczególnie w dziedzinie oświaty. Dziś prawie w każdej wsi jest szkoła powszechna, prawie w każdej wsi istnieje jakaś organizacja społeczno-oświatowa, tylko szkół rolniczych jest mało, a i te, które są, świecą pustkami. Starzy wieśniacy uważają szkołę rolniczą za zbytek, a młodzi, nie znajdując zrozumienia u rodziców, nie mogą sami się utrzymać. Przytem jedni i drudzy najczęściej uważają, że po ukończeniu szkoły rolniczej powinno się otrzymać posadę gdzie indziej, zamiast wracać na ojczysty zagon, ażeby go mądrzej użytkować, ażeby wieś rodzinną pobudzić do pracy społeczno-oświatowej. Przynosi to wsi niepowetowane straty. Ten smutny stan szarej rzeczywistości wsi naszej, najmocniej odczuwa sama zorganizowana młodzież, czemu dała wyraz na Walnym Zejeździe w Białej-Podlaskiej b.r. oto:

— żeby pobudzić społeczeństwo do współpracy nad podniesieniem stanu oświaty społeczno-rolniczej na wsi,

— żeby uświadomić starsze społeczeństwo wiejskie o palącej potrzebie przygotowania rolniczego, jeśli pragnie się nie załamać wobec coraz to trudniejszych warunków życia wsi,

— żeby dać wyraz prawdzie, że młodzież odczuwa potrzebę kształcenia rolniczego, a brak jej jedynie na to funduszy,

— żeby pomóc chętniej młodzieży wiejskiej w zdobywaniu wiedzy rolniczej i spółdzielczej,

— żeby przez udzielenie subsydjów na kształcenie umożliwić powrót przygotowanym jednostkom na zagon ojczysty do pracy zarówno indywidualnie - rolniczej jak i społeczno-oświatowej, a tem samem

— żeby przygotować kadry przodowników do pracy społeczno-oświatowej na wsi z pośród samej młodzieży wiejskiej.

Walny Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej „Siew“ w Białej-Podlaskiej uchwalił stworzyć żywy pomnik w postaci stałego funduszu stypendjalnego dla młodzieży wiejskiej, pragnącej kształcić się w szkołach rolniczych i spółdzielczych. Realizacja tej uchwały napotyka na trudności, ponieważ wieś nasza jest ogromnie wycieńczona długo-trwałym kryzysem gospodarczym, często nie stać ją nawet na najdrobniejsze indywidualne składki. Powaga i doniosłość zamierzonego czynu nie pozwala na utknięcie w połowie drogi. To też Zarząd Kół Młodzieży Wiejskiej „Siew“ apeluje do wszystkich, którzy doceniają znaczenie oświaty rolniczej na wsi, którzy rozumieją znaczenie oświecanej wsi w całokształcie życia gospodarczego w Polsce, którym dobro wsi polskiej leży na sercu, ażeby choć drobnymi kwotami przyczynili się do stworzenia żywego pomnika, jakim jest stały fundusz stypendjalny.

Apelujemy zarówno do osób jak i instytucji z wiarą, że apel nasz nie pozostanie bez echa. Wyrazem zrozumienia będzie choćby najdrobniej-

Feljeton listopadowy.

Rocznica. Już minęło 16 lat.

Data 11 listopada, piętnaście razy zaznaczyła się już w dziejach naszej Ojczyzny po ukończeniu wielkiej wojny. Na zachodzie święcą ją jako dzień zawieszenia broni, kończący zwycięską wojnę. U nas znaczy ten dzień więcej jeszcze, znaczy chwilę wskrzeszenia państwa po 124 latach niewoli.

Zdawałoby się znane nam wszystkim wytarte zdania, które umiemy na pamięć, a jednak chwila ta ma za każdym razem w każdym roku jakiś nowy moment wzruszeniowy, przeżywając dzień 11 listopada z nową mocą uświadamiamy sobie szczęście wielkiego przełomu z przed szesnastu laty, szczęście chwili, do której tęskniły cztery pokolenia Polaków napróżno, a którą nam dane było na własne oczy oglądać.

I w dniu tym, gdy patrzymy w Warszawie na placu Marszałka Piłsudskiego na wspaniałą rewję wojskową, na przechodzące w paradnym marszu świetne pułki piechoty, wspaniałe szwadrony kawalerji, potężną artylerię, na zastępy samochodów pancernych i tank, czy też, gdy w Białej witamy sztandary oddziałów 34 pułku i 9 puł. budzi się w naszych sercach słuszną radość i dumę, że oto Polska jest, istnieje, rozwija się i potężnieje z każdym rokiem, z każdym dniem nieledwie.

Rocznica jako dzień święta narodowego, jest jednocześnie dniem rewji sił, przeglądem gotowości, pokrzepieniem serc i dusz.

Listy starego Marcina.

II.

Ponieważ poprzedni mój list Pan Redaktor umieścił w Nr. 23 „Głosu Społecznego“, miałem trochę kłopotu z babą Walentego, bo skrzyczała mnie i odgraża się, że rozbije mi okulary. W obawie o ten drogocenny w moim wieku przedmiot, chowam go na wszelki wypadek do kufierka i zamykam na klucz.

Walentowa biega teraz po wsi i opowiada, że mi się na starość na gramatykę zebrało i, że opisuję po gazetach wszystko, co się we wsi dzieje. Nie rozumie, co to jest gramatyka, bo sama ledwie sylabizować umie, a pisać zupełnie nie może, lecz niech sobie gada — a ja nadal pisać będę i basta.

Teraz kiedy otrzymuję gazetkę, to prawie cała wieś u mnie się zbiera i czytam na głos zebrany.

W niedzielę to nawet Berko, który prowadzi w naszej wsi sklepik tytoniowy, zaszedł do mnie i prosił, bym mu przeczytał, co gazetka pisze o tym panu, co ma hurtownię tytoniową w Białej. — Mówił, że będąc w Białej, chciał nabyć „Głos Społeczny“, lecz nigdzie nie mógł dostać, bo podobno cały nakład prędko rozkupili.

Berko, — gdy mu przeczytałem cały artykuł — powiada: „Uj! taki bogaty pan, taki grojser kupiec, a tak nieładnie postąpił“.

Ja to proszę Pana Redaktora powiem od siebie, że gazetka miała słusność, a jak chodzi o te

sza kwota złożona na ten cel w Zarządzie Kół Młodzieży Wiejskiej w Białej-Podlaskiej, Zamek, lokal O. T. O. i K. R. na ręce p. Lubczańskiego. Za Zarząd Okr. Zw. Kół Mł. Wiejsk. w Białej-Podlaskiej

(—) J. Makaruk,

Przemówienie p. Premjera Kozłowskiego.

Wobec zebranych posłów i Senatorów Grupy parlamentarnej BBWR wygłosił p. Premier Kozłowski obszernie sprawozdanie ujmujące całokształt prac wobec Rządu Rzeczypospolitej. P. Premier w swoim przemówieniu podkreślił przede wszystkim działalność Rządu w dziedzinie gospodarczej zmierzającą do skutecznego zwalczania kryzysu. Stworzone zostały podstawy akcji oddłużeniowej w rolnictwie, przy jednoczesnym obniżaniu cen na produkty przemysłowe, udostępniane w ten sposób dla ludności wiejskiej. Prace nad budżetem dały efekt widoczny w postaci zmniejszenia deficytu, i zapewnienia równowagi budżetowej w następnym okresie. Naczelnym zadaniem rządu jest stworzenie takich warunków rozwoju życia gospodarczego, przede wszystkim na wsi, które umożliwiłyby rozwój wszelkiego rodzaju warsztatów pracy.

Na drodze tej Rząd posuwa się naprzód, jednak potrzebny jest wysiłek całego narodu, zmierzający do wykorzystania stworzonych warunków. O ten wysiłek apeluje w swym przemówieniu p. premier.

Prenumerujcie i czytajcie „Głos Społeczny”!

opinię publiczną, to nasz pan Wójt, jako wybrany od całej ludności, i pan dziedzic, który jest radnym gminy, też się bardzo dziwili, że ten pan tak postąpił.

Ostatni numer gazetki był bardzo ciekawy, proszę Pana Redaktora, a z tej „Staropolskiej gościnności” to żeśmy się z Walentym do tego zaśmiewali.

A teraz opowiem com zauważył tej niedzieli w kościele w Leśnej: Niektóre niewiasty przyjeżdżają do kościoła z książkami do nabożeństwa, wielkimi jak mszały i czytają z nich prawie na głos. I w dodatku jak czytają!

Otóż obserwowałem jedną kobietę, która stronicę za stronicą przewracała, i pomyślałem sobie: Stara bo stara, okulary wielkie ma, a że czyta niczem sam profesor, to dziwne. Przysunąłem się bliżej i patrzyłem dalej.

W rękę trzymała koronkę i odmawiała ją przy pomocy książki. Paciorki to tak szybko przetrzucała, jak nie przymierzając fasolkę lub groch. Książkę miała otwartą tam, gdzie mieścił się rozdział XXII, który zaczynał się od słów: O Maryja i t. d., a ona czyta: „Iksa iksa dwie pałeczki

MATKA I DZIECIĘ.

— Co to za portret mateczko na ścianie?

Rycerz z pałaszem, a szare ubranie

Zdobią order, srebrzyste galony.

Wciąż mi się zdaje, — że we mnie wpatrony!

Oczy ma dobre, siwe już wąsiska,

Z Jego postaci dziwna moc wytryska,

Czapka strzelecka z orzełkiem na głowie...

Powiedz mateczko, kto to? — jak się zowie?

— Zaraz opowiem mój synu maluczki;

To Wódz Narodu — Marszałek Piłsudski!

Polski Wskrzesciciel! — Wielki Budowniczy!

Zastug Marszałka, dziś nikt nie wyliczy.

Sybir Mu znany, więzion w Petersburgu,

Niemcy — więzili w twierdzy w Magdeburgu;

Stworzył legjony, drużyny strzeleckie,

Zniweczył wroga zakusy niemieckie.

Odebrał Wilno, Niemcom Śląsk, Pomorze,

Dlatego mamy nasze Polskie Morze

I dzielną flotę wojskową, handlową,

Dzielne lotnictwo — obronę gazową,

Łodzie podwodne, okręty wojenne,

Tanki i auta, pociągi pancerne...

Czynem wykazał wysiłek nadludzki,

Ten Wódz Narodu — Marszałek Piłsudski!

Kocha On młodzież, „Dziadkiem”, przez nią zwany,

W Kraju przez wszystkich wielce szanowany...

— To Pan Marszałek też posiada dzieci,

Które tak kocha, jak sama powiadasz!?

— Owszem, ma dwoje: Jagódkę, Wandeczkę.

Polskę kochają, jak własną mateczkę.

— Ja też Ją kocham i dla Niej w ofierze

Życie poświęcę — i będę żołnierzem!

Ciebie Marszałku, także kocham szczerze.

Mieszkaś w mem sercu, jak w Swym Belwederze..

— Dziś jest rocznica! — Dziś szesnastolecie

Wskrzeszanej Polski, — drogie moje dziecię.

Prośbą do Boga więc wzniesmy kochanie:

„Ojczyźnie Wolnej Pobłogostaw Panie”!

— Czy o Marszałku się więcej nie dowiem?

— Na dzisiaj dosyć — jutro resztę powiem! **Emka.**

o Maryja i te de”, przewraca kartkę i dalej: — „Iksa iksa trzy pałeczki, o Maryja i te de”. — O, dobrze czytasz, — pomyślałem sobie — i chciałem babie zwrócić uwagę, lecz w tejże chwili usłyszałem donośne słowa dobrodzieja... „której ze czią powstawszy wysłuchajcie”.

Baba szybko zamknęła książkę i pognęła pod kazalnicy. Zdaje mi się, że to była żona Antoniego z Terebelli, — więc niech jej pan ‘Antoni wytlumaczy, jak należy modlić się z książki.

Kiedy już, moi kochani, wiecie, że moje listy Pan Redaktor w gazetce umieszcza, — starajcie się być dobrymi i przykładnymi Polakami i katolikami, gdyż wszystko co zobaczę, lub czego się dowiem, zaraz w gazecie opiszę. Często bywam w Białej bo mam tam dużo krewnych i dobrych znajomych, więc w następnym liście i o Białej cosik też napiszę, com widział i słyszał.

Pięknie się kłaniam Panu Redaktorowi i całemu Komitetowi Redakcyjnemu, a za przysyłanie gazetki na moje nazwisko bardzo dziękuję.

Marcin Kl.



Początek nowej ery.

W dniu 8 listopada 1934 r. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej, która jednocześnie obradowała, jako Zgromadzenie Wyborcze.

Rada uchwaliła płacę burmistrza i vice-burmistrza, a następnie już jako Zgromadzenie Wyborcze, przystąpiła do wyborów burmistrza.

Wpłynęła jedna lista z kandydaturą p. inż. Waławskiego na burmistrza. Kandydaturę 21 głosami przy obecności 23 radnych przyjęto. Jeszcze bardziej zgodnie, bo 22 głosami na 23 głosujących, obrano vice-burmistrza w osobie p. Juliana Abramowicza.

Na ławników wybrano: p. Karwana, p. Idziaszczyka i p. dr. Gelbarda.

Jak obrady tak i wybory miały przebieg bardzo spokojny, co wydaje się wprost niewiarogodnym w porównaniu z niedawną przeszłością. Wprawdzie nie można być zbyt pohopnym w wydawaniu przedwczesnych sądów, ale w tym wypadku należy przypuszczać, iż zgoda oparta na dobrej woli i solidarnej współpracy wyda jak najlepsze owoce.

Na zakończenie posiedzenia nowy burmistrz p. Waławski wygłosił przemówienie, stanowiące expose jego przyszłej działalności. W najbliższym programie prac Zarządu Miejskiego w Białej czołowe miejsce zajmą sprawy: elektrowni, rzeźni, szkół, sprawy planowej rozbudowy miasta. Jednak wszystkim poczynaniom będzie przyświecać jedna wielka myśl — to myśl odłożenia miasta.



Z Terespoła.

Nowo ukonstytuowana Rada Miejska miasta Terespoła n/B. na swym pierwszym posiedzeniu powzięła jednogłośnie uchwałę o następującej treści:

„Wskrzescielowi Polski, Budownicemu Potęgi Państwa Polskiego, Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, Ukochanemu Wodzowi Narodu, jako wyraz wdzięczności i przywiązania — Rada Miejska miasta Terespoła n/B. powiatu Biała-Podlaska, województwa lubelskiego, ofiarowuje i nadaje obywatelstwo honorowe miasta Terespoła n/B“.

Pod uchwałą widnieją podpisy Zarządu i Rady miejskiej z p. Burmistrzem Andrzejem Bayem, znanym działaczem społecznym na czele.



Za pracę i poświęcenie.

Dowiadujemy, się że znany i ceniony na tutejszym terenie działacz społeczny p. Vice-Burmistrz Julian Abramowicz został odznaczony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Ze swej strony gratulujemy serdecznie p. Abramowiczowi. REDAKCJA.



Podziękowanie.

W dniu 9 XI-34 r. opuścił teren biański były burmistrz m. Białej-Podlaskiej p. prof. Stanisław Zakrzewski.

Z szeregów działaczy społecznych ubył jeden z najczynniejszych, najbardziej energicznych i zdolnych ludzi.

Jako członkowi Komitetu Redakcyjnego „Głosu

Społecznego“—Redakcja składa serdeczne podziękowanie za owocną pracę, za wysiłki i trudy, poniesione w tej dziedzinie. REDAKCJA.

Nowa placówka.

W dniu 9 listopada 1934 r. w Kasynie P. W. S. odbyło się organizacyjne zebranie nowego oddziału Związku Strzeleckiego.

Na zebranie dość licznie stawili się pracownicy Wytwórni. Dokonano wyboru prezesa w osobie ob. Siedleckiego H. i vice - prezesa w osobie ob. Karpińskiego. Do Zarządu weszli: ob. ob. Orzeszko, Szymkiewicz, Kopyś, Tarnowski. Komendantem Oddziału został mianowany ob. Hermos E.

Zebraniu przewodniczył p. dyr. inż. Pęczalski.

Spodziewamy się, że nowa placówka rozwine energiczną działalność. Bowiem bardzo miłe i życzliwe ustosunkowanie się p. dyr. Pęczalskiego do nowo-narodzonej komórki organizacyjnej pozwala przypuszczać, że trudności w zdobyciu Świetlicy i zorganizowaniu życia wewnętrznego Oddziału znacznie zmaleją.



Sport się rozwija.

W dniu 5 XI-34 r. odbyło się organizacyjne zebranie Klubu Sportowego „Strzelec.“ Na zebraniu zatwierdzono z małymi zmianami proponowany statut Klubu; powzięło szereg uchwał, w związku z wewnętrzną organizacją Klubu i dokonano wyboru prezesa, Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej.

Prezesem Klubu „Strzelec“ został p. mec. Hryniewicz, do Zarządu weszli: panie: por. Osmólska i Zamoytelowa oraz p. p. Rotkiel, Światłowski Henryk, Orzeszko, Segeń Michał, Tarwid i Patkowski Edward.

Członkami Komisji Rewizyjnej zostali: p. p. nacz. Barczyński, mec. Skudro, Wnuk Henryk, Kowieski Ryszard i Wiśniewski Jan.

Już w najbliższej przyszłości zostaną uruchomione niektóre sekcje sportowe jak: narciarska, łyżwiarska, bokserska i inne stosownie do sezonu. Narty i łyżwy czekają tylko na śnieg i lód.

Dodać należy, że w zorganizowaniu Klubu duże zasługi położył Komendant Pow. Związku Strzeleckiego p. por. Trojnicki i nie mniejsze p. maj. Kośminski —Komendant Powiatowy P. W. i W. F.



Związek Strzelecki pracuje.

Oddziały Związku, Strzeleckiego, rozsiane po całym powiecie biańskim, wykazują się pozytywną, przynoszącą korzyść, pracą. Dziś wszędzie, czy w Kodniu, czy w Perkowicach; Dobryniu lub Studziance, Ortelu Sworach, Konstantynowie, Piszczacu, Łomazach, spotykamy się z pieśnią Strzelecką tak bardzo popularną, tak chętnie śpiewaną; często mamy możliwość oglądać amatorskie przedstawienia, organizowane przez Strzelców (mamy tu na myśli i Strzelczynie); co krok niemal widzimy młodzież oddzianą w mundur Strzelecki, przy pożytecznej pracy. To pozwala twierdzić, że świetlice Strzeleckie spełniają swoje zadanie niemal całkowicie, a poszczególni referenci wywiązują się należycie ze swych zadań.

Podkreślamy z uznaniem, iż godna pochwały jest aktywność Oddziału w Perkowicach i Sworach. Inne placówki wychowawcze w tyle chyba nie zostaną w to zresztą nie wątpimy.

Sprawozdanie

z akcji podjętej przez Oddział Z. S. w Śerkowicach na rzecz ofiar powodzi.

a) składki czynnych członków Z. S. za miesiące: sierpień i wrzesień	4 zł. 70 gr.
b) dobrowolne ofiary złożone przez członków Koła Przyjaciół Z. S. na zebraniach w dniach 22 i 29 sierpnia b. r.	19 zł. 50 gr.
c) czysty zysk z przedstawienia p. t. „Swaty“ odegranego przez zespół amatorski Z. S. w dniu 8 września b. r.	8 zł. 90 gr.
Razem	33 zł. 10 gr.

d) siana zebrano 1975 kg.

e) ziemniaków 200 kg.

f) żyta 679 kg.

Naogół należy podkreślić, że miejscowe społeczeństwo bardzo przychylnie ustosunkowało się do poczynań Zarządu Oddz. Z.S. okazując wiele wyrobienia obywatelskiego. Zbiórka ofiar w naturze trwa nadal.

Cybulski Jan, Prezes Oddz. Z. S.

Praca w sekcji koleżanek

Na okres zimowy kiedy są długie wieczory koleżanki mają więcej czasu by mogły się zbierać na roboty ręczne i zarazem wspólne czytanie. O.Z.M.W. organizuje konkurs haftów ludowych, który rozpocznie się 25 listopada b. r., a zakończony będzie powiatową wystawę w dniu Okręgowego Zjazdu Kół Młodzieży Wiejskiej. Zespół konkursowy winien liczyć 5 koleżanek, które przez ten czas wykonują przynajmniej 2 ekspozyty na płótnie lnianem w tem bardzo pożądane będzie uszycie i wychaftowanie lnianej sukienki czy bluzki. Bliższe szczegóły udzielane będą po zgłoszeniu zespołów konkursowych pod adresem O.Z. M. W. w Białej do dnia 20 listopada b. r.

Z działalności Z. P. O. K.

Staraniem Oddziału Z. P. O. K. w Białej-Podlaskiej odbędzie się w dniach 8 i 9 grudnia w salach gimnazjum żeńskiego kiermasz zabawek choinkowych, w którym wezmą udział Z. P. O. K. Stzelczynie i Harcerki oraz sklepy pp.: Pieślowej, Tarwida.

Dochód przeznaczony na gwiazdkę dla najsłabszej dziatwy.

Ze względu na cel prosimy społeczeństwo o poparcie tej imprezy.

Przy okazji przypominamy wszystkim Obywatelom o czekającej ze strachem całej rzeszy ubogich na zimę, dającą się im zawsze tak bardzo bolesne we znaki. Celem przyjscia im z pomocą już w roku ubiegłym otworzyliśmy stałą stację zbiórki darów we własnym lokalu: Zamek — poczekalnia Przedszkola w godzinach 10—14.

Przewodnicząca: St. Damroszowa.

Macierz — dzieciom.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej przyznał z fundacji im Leona Supińskiego 2 sty-

pendja uczniom gimnazjum państwowego im. J. I. Kraszewskiego w Białej-Podlaskiej; Jerzemu Jaworskiemu z kl. I - w kwocie 521 zł. Zdzisławowi Przegalinskiemu z kl. II - kwocie 558 zł.

p. o. Dyrektora: St. Damrosz.

Notatka.

W związku z artykułem, jaki się ukazał w N. 23 „głosu Społecznego”, Zarząd Bialskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy R. P. uprzejmie prosi Szanowną Redakcję o umieszczenie następującego komunikatu:

Zarząd Bialskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy R. P., w związku z powyższą notatką Zarządu Powiatowego Koła Związku Peowiaków w Białej-Podlaskiej zawierającą zarzuty przeciwko panu Tadeuszowi Pyszynskiemu oraz na skutek prośby zaatakowanego T. Pyszynskiego, postanowił sprawę skierować do Sądu Honorowego Zarządu Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy w Lublinie.

Pozatem stosownie do prośby p. Tadeusza Pyszynskiego, przyjął do wiadomości Jego rezygnację ze stanowiska członka Zarządu i sekretarza Bialskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy, do czasu rozstrzygnięcia przez Władze Organizacyjne.

Zarząd Bialskiego Koła
Związku Oficerów Rezerwy R. P.
(—) A. Bonikowski.

Uprzejmie prosimy Szanownych Czytelników o wpłacanie prenumeraty zaległej, za rok 1934 r. i na rok 1935.

Prenumeratę w wysokości 2 zł. rocznie należy wpłacać bezpośrednio lub przekazem pocztowym na ręce p. Lubczańskiego, Biała, Zamek, lokal O. T. O. i K. R.

KRONIKA.

Obchód święta narodowego w dniu 11 listopada w Białej-Podlaskiej.

Już w przeddzień dnia 10 listopada wieczorem witaliśmy z zadowoleniem piękną dekorację gmachów państwowych i publicznych, szczególnie estetycznie udekorowano Starostwo i Kasę Skarbową. Wieczorem odbył się capstrzyk i pochód z pochodniami do pomnika na Placu Wolności. W dniu 11 listopada o godzinie 9,30 odbyło się nabożeństwo poczem oddziały wojskowe i przysposobienia wojskowego przedefilowały przed gmachem Starostwa. Defiladę przyjmował p. Starosta Modliński w otoczeniu Dowódcy i oficerów 34 pp. oraz przedstawicieli Władz i Urzędów Państwowych.

Nie zauważyliśmy na mieście afiszy względnie plakatów, któreby informowały ludność o godzinie i porządku uroczystości. Sądzymy, że nastąpiło to

na skutek przeoczenia ze strony Komitetu Obchodu, i przypuszczamy, że na przyszłość podobnych przeoczeń uda się uniknąć.

Znowu rowery.

Złodzieje, polujący na rowery, nie zaprzestają swych łowów. W zeszłym numerze zanotowaliśmy kradzież znowu trzech rowerów, — w dniu 3 listopada skradziono p. sierż. Czekała rower z przed komendy P. W. Rower był nowy, uszkodzony sierżant oblicza swą stratę na sto złotych.

Śmierć kolejarza.

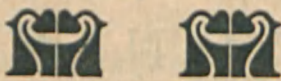
W dniu 2 listopada wieczorem, funkcjonariusz kolejowy Jan Manzos jechał na rowerze wzdłuż toru. Ponieważ po przyległym torze Manzos zauważył nadjeżdżający pociąg towarowy, przeto przejechał na drugą stronę toru. Nieszczęście chciało, że z pod pobliskiego magazynu przetaczano właśnie wagon kolejowy, którego Manzos w ciemności nie dostrzegł. Wagon potrafił Manzosa, który wpadł pod koła, ulegając zmiążdzeniu obu nóg powyżej kolan. Nieszczęśliwego przewieziono niezwłocznie do Szpitala Bialskiego, gdzie po upływie trzech godzin zmarł wskutek utraty krwi.

Groźny pożar.

W dniu 31 października we wsi Dereczanka spaliła się doszczętnie stodoła należąca do Aleksandra Pyszuka. Razem ze stodołą uległ zniszczeniu całoroczny zbiór zboża oraz narzędzia rolnicze, łącznej wartości około trzech tysięcy złotych. Ponieważ zachodzi podejrzenie podpalenia, policja przeprowadza ścisłe dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru.

Sąsiedzkie porachunki w „wyższych sferach“

Do władz sądowych i policyjnych wpłynęło zażalenie właściciela ziemskiego p. Ł. z którego wynika, że żona skarżącego p. S. Ł. została dotkliwie pobita przez sąsiada i bliskiego przyjaciela p. K. również obywatela ziemskiego. Ze skargi wynika, że pobicie było wykonane brutalnie, gwałtownie, a mimo to z pewną precyzją, gdyż nie oszczędziło nawet najbardziej wrażliwych części ciała. Podobnie przyjacielski sposób załatwienia porachunków sąsiedzkich wzbudził ze względu na stanowisko społeczne osób zainteresowanych zrozumiałą sensację.



Odpowiedzi Redakcji.

P. Łukaszuk St. z Koszół. Zapytuje pan w jaki sposób rozłożyć płatność długu wekslowego, ciężącego na panu z tytułu pożyczki. Otóż należy się zwrócić do Komisji Rozjemczej urzędującej w lokalu Starostwa Bialskiego, z powołaniem się na szczególne okoliczności sprawy, załączając jednocześnie dowód z urzędu gminy. Ze prowadzi pan gospodarstwo rolne.

Rolnikowi w Worgulach.

Redakcja dziękuje za zainteresowanie, i z radością przyjmuje do wiadomości, że pan chętnie czyta „Głos Społeczny.“

Prenumeraturę w wysokości 2 złotych rocznie może pan wpłacić przez pocztę pod adresem Biała-Podlaska Zamek, Redakcja „Głosu Społecznego.“

Do wszystkich czytelników „Głosu.“

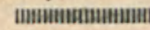
Redakcja otwierając (poraz drugi skrzynkę pocztową, jeszcze raz uprzednie prosi czytelników o zwracanie się ze wszelkiego rodzaju sprawami i bolączkami wprost do „Głosu.“ Odpowiedź otrzyma każdy w najbliższym numerze, a nawiązanie ścisłej łączności z czytelnikami, Redakcja poczytuje sobie za najpilniejsze zadanie.



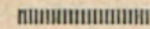
SZARADY.

(Ułożył Emka)

Bez **pierwszej druga**, zawsze będzie—wstecz,
A **całość wprost** to przyjemna ciecz.
Chociaż jest on drogi to jednak go piją,
A gdy za dużo — często się pobijają.
Całość wprost, gdybyś chciał odwrócić **wstecz**,
To unikaj! — nieprzyjemna rzecz.
Zaś **pierwsza**, z **pierwszą drugiej**, będzie to miara,
Większa od metra, mniejsza od hektara.



Pierwsza trzecia z kalendarza.
Zapomniałeś! — to się zdarza.
Druga trzecia—coś z melodią ma wspólnego
W chórze, i do śpiewu solowego.
Całość, to postać dziewicza,
Jest w powieści Sienkiewicza.



Rozwiązania należy nadesłać do dnia 29XI-34 r. pod adresem: Redakcja „Głosu Społecznego“ Biała-Podlaska Zamek.



Ogłoszenie.

Pomiędzy Terespołem a wsią Horłów w dniu 13 sierpnia 1934 roku, zgubiono czarny portfel skórzany. w którym znajdowały się dokumenty jak: 1) Książeczka wojskowa, wydana w P. K. U. Biała-Podl., 2) Prawo jazdy rowerem wydane przez Zarząd Miejski w Terespolu, 3) Świadectwo szkolne ukończenia 6 oddz. Szkoły Pow. w Terespolu, 4) Legitymacja członkowska L.O.P.P., 5) Zaświadczenie z firmy budowlanej „B-cia Szejberg“, 6) Zaświadczenie z firmy bydownej Spółka Inż. Warszawa, 7) Legitymacja bezrobocia wydana przez Sejmiku Bialski.

Znalezcę prosi się o łaskawe przesłanie dokumentów na adres uszkodzonego: Marczewski Mieczysław, Terespol n. B., ul. 3-go Maja Nr. 14.

Adres Redakcji: Biała-Podlaska, ul. Warszawska 8. Telefon № 9.

Przedpłata z przesyłką wynosi rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., kwartalnie 55 gr. Konto w K. K. O. Biała Podlaska. Cennik ogłoszeń: cała strona po tekście 100 zł., 1/2 strony 50 zł. 1/4 — 25 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. O poszukiwaniu pracy 50% taniej. W tekście oraz układzie tabelarycznym 25% drożej. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaguje Komitet.